

2 dymem pożarów, z kurzem krwi...

I znowu krwawa karta przybyła do księgi dziejów, karta podobna do Nocy św. Bartłomieja, do Nieszporów Sycylijskich... Tak wiekopomnym pozostanie w historii moment tragiczny, któremu na imię: Pogrom w Siedlcach — a któremu podobnych było, niestety, już kilka dat krwawych w krótkim okresie początków wieku XX

Dzienniki są od tygodnia przepełnione rozdzierającymi serce opisami smutnych wypadków siedleckich. Nie będziemy tu powtarzali tych strasznych szczegółów, znanych Czytelnikom z pism codziennych. Ilustracje nasze zresztą mówią same wymowniej od słów...

Natomiast odczuwając, iż po okropnym nieszczęściu, jakie stało się w Siedlcach, potrzeba w tej chwili nie słów a czynów, czynów chrześcijańską miłością bliźniego nakazanych, zamieszczamy w streszczeniu odezwę „warszawskiego komitetu niesienia pomocy ofiarom wypadków siedleckich“, ogłoszoną w pismach codziennych w Warszawie:

„Współobywatele! Miasto Siedlce, około 28.000 dusz liczące, przez trzy dni ostrzeliwano. Setki trupów i rannych, dobytek ograbiony, domy liczne w zgliszczach od ognia lub w ruinie.

A czy wiecie, co znaczy przez całą noc jedną i cały dzień następny i znowu przez noc i dzień i jeszcze przez dobę całą oczekiwać każdej chwili śmierci?

Czy czujecie z temi matkami, które czekają przez nieskończone chwile, czy już w następnej drogie tulące się do niej dziatki nie zginą?

Czy wy odczuwacie, co dzieje się w sercach i mózgach żon, gdy na dworze zewsząd i bezustannie grzmia śmierć siejące strzały, a mąż, ojciec dzieci, do domu nie powraca? Co się dzieje w sercach i mózgach mężów, dzieci, gdy matki z miasta nie widać?

Czy wyobrażacie sobie dość żywo zamęt trwogi i bolącej troski dzieci, gdy oboje rodzice są poza domem, a tam na ulicach zabijają!

Czy wy widzicie drgawki przedśmiertne i czy słyszycie rżenia ostatniej walki życia najniebezpieczniejszych z ofiar — zaiste, najniebezpieczniejszych, albowiem wszyscy pozostali przy życiu, wszyscy, którzy nad umierającymi lub umarłymi płaczą i zawodzą i włosy w bezbrzeżnym bólu rwą i szarpiają na sobie szaty, spostrzegają przed

sobą — ledwie, że migał ich anioł śmierci — okrutniejsze jeszcze widmo nędzy i głodu! Widmo zupełnej bezradności wobec strasznego, dla pobawionych pracy i środków, jutra!

Straszny ten pogrom i wywołany nim gwałtowny wstrząs układu nerwowego Siedlczan musi w następstwie pozostawić ogólny, długotrwały rozstrój chorobliwy nerwów, liczne choroby serca, wzmożenie istniejących już niedomagań fizycznych i odbić się ujemnie na zdolności zarobkowej ludności.

Wy, którzy jesteście ludźmi, wy, w których sercu płonie ogień święty miłości bliźniego, poczucie sprawiedliwości i braterstwa, otwórzcie serca wasze osłupiałej z bólu Braci siedleckiej, rozewrzyjcie ramiona bratnie i gdy nie możecie powrócić im ceny krwi, łez i cierpienia, odwróćcie od niej mękę głodu i zimna, nędzy i choroby! A pospieszajcie! pospieszajcie, bo tu blisko za widmem nędzy, kroczy anioł śmierci!

Komitet“.

Jednocześnie zawiązał się i na miejscu w Siedlcach komitet pomocy, który przyjmuje składki pod adresem adwokata Stanisława Sunderlanda, lub też adwokata Chrzanowskiego.

* * *

Oprócz oryginalnego rysunku na stronicy tytułowej, znajdują Czytelnicy dalsze ilustracje do pogromu siedleckiego pomieszczone ze wzglę-



Fot. dla „Now. Illustr.“ aparatem redakcyjnym W. Lis.

Odwiedziny ministra handlu w Krakowie: Z pobytu ministra dra Forzta w nowym gmachu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej; w przedsiönku przed opuszczeniem gmachu: 1) minister dr Józef Forzt; 2) del. namiestnictwa Fedorowicz; 3) szef biura prezydyalnego w ministerstwie, radca dworu dr. Alfred Friess; 4) radca Izby handlowej M. Dattner.

dów technicznych na stronicach 14 i 15. Są to fotografie zdjęte na miejscu przez wysłanego do Siedlec umyślnie dla „Now. Illustr.“ fotografa z Warszawy.

Odwiedziny ministra handlu w Krakowie.

W niespełna 24 godziny po odejście ministra Derschatty przybył do Krakowa w piątek po godz. 8 wieczór minister handlu dr Forzt. Na dworcu oczekiwał go namiestnik hr. Potocki, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, prezydent miasta dr Leo, prezydum Izby handlowo-przemysłowej oraz przedstawiciele dyrekcji kolejowej, dyrekcji poczty itd. Po wyjściu z wagonu minister przywitał się z namiestnikiem i przeszedł do salonu na dworcu, gdzie przywitał się ze wszystkimi osobami, które czekały na jego przybycie, poczem udał się do Grand hotelu, gdzie zamieszkał.

Do pobytu żadnego ministra w Krakowie nie przywiązywano tyle wagi i nadziei, jak właśnie do pobytu dra Forzta. W ręku ministra handlu leży bowiem mnóstwo spraw, dla Galicji niezmiernego znaczenia. Pierwszą, najważniejszą sprawą, jest ustawowo zastrzeżona budowa kanałów, dróg wodnych, dla handlu austriackiego w ogólności, dla Galicji zaś w szczególności pierwszorzędnej wagi. Wiadomość, że minister przybył właśnie specjalnie w tym celu do Krakowa, aby osobiście zbadać postęp prac w kierunku budowy kanałów, poruszyła całą ludność i to było przyczyną, że zainteresowanie się ludności pobytom ministra wzrosło niebywale.

Czynności urzędowe w Krakowie rozpoczął minister od zwiedzenia ekspozytury dyrekcji dróg wodnych. Do biura tego urzędu przybył dr Forzt o godz. 9 rano w sobotę, przyjęty przez naczelnika oddziału, radcę budownictwa Czerwińskiego, naczelnika administr. p. Mączyńskiego i grono urzędników. Minister dłuższy czas przeglądał i badał ze swego stanowiska urzędowego plany skanalizowania Wisły pod Krakowem, mające na celu ochronienie miasta przed powodziami oraz plany odnogi kanału Zator-Samborek-Kraków. Przy roz-



Fot. aparatem red. „Now. Illustrowanych“ W. Lis.

Odwiedziny ministra handlu w Galicji: Minister dr Forzt zwiedza fabrykę sody amoniakalnej w Borku Fałęckim: chwila powitania gościa przez radcę B. Libana. 1) Minister Forzt; 2) delegat namiestnictwa Fedorowicz 3) starosta podgórski hr. Starzeński; 4) inspektor przemysłowy dr Kremer; 5) radca cesarski Bernard Liban; 6) dyrektor fabryki Władysław Liban.